

6 września 2013



Modernizować i wspierać

Ekologia to przyszłość, a kluczem do sukcesu jest kooperacja i zrzeszanie się w grupy producenckie. O szansach i zagrożeniach, możliwościach i barierach rozwoju oraz o tym, jak zmienia się świętokrzyskie rolnictwo w rozmowie z Piotrem Żołądkiem, członkiem Zarządu Województwa Świętokrzyskiego.

- W nowej strategii województwa rozdział poświęcony rolnictwu ma tytuł: „Konkurencyjne rolnictwo i atrakcyjne do zamieszkania obszary wiejskie”. Konkurencyjne rolnictwo, czyli w przypadku świętokrzyskiego jakie?

Piotr Żołądek: - Przede wszystkim ciągle modernizowane, unowocześniane. Z wydajnymi, towarowymi gospodarstwami rolnymi osiągającymi zyski i silnymi grupami producentów rolnych i grupami producentów owoców i warzyw. To rolnictwo powiązane ze sferą nauki i wspierane badaniami naukowymi. Wyspecjalizowane w produkcji żywności ekologicznej. Wspierane - myślę tu głównie o ochronie gruntów rolnych I i II klasy bonitacyjnej przed wyłączeniem ich z produkcji rolnej i wsparciu produkcji biomasy na cele energetyczne.

- Idziemy w tym kierunku? Jaka jest specyfika świętokrzyskiego rolnictwa?

Piotr Żołądek: - Wiele zmian w tym względzie wywołały przedakcesyjne programy pomocowe, a następnie przystąpienie Polski do UE i wprowadzeniem narzędzi Wspólnej Polityki Rolnej. Wymienione działania spowodowały zintensyfikowanie procesu modernizacji i specjalizacji gospodarstw rolnych szczególnie w rejonach o dobrych glebach i intensywnej produkcji rolniczej, przy jednoczesnej likwidacji nierentownych małych gospodarstw. Choć te małe nadal u nas dominują. Średnia powierzchnia ogólna gospodarstwa rolnego w 2010 r. wyniosła 4,59 ha i była większa od tej z 2002 r. o 0,42 ha. Świętokrzyscy rolnicy rezygnują z produkcji zwierzęcej, utrzymuje się tendencja spadkowa pogłowia wszystkich gatunków zwierząt hodowlanych. Siejemy głównie zboża - udział zbóż w strukturze zasiewów w niektórych rejonach sięga nawet 80%. Nie brak problemów: niewykorzystany duży potencjał w zakresie produkcji pasz na użytkach zielonych, brak uprawy roślin alternatywnych wobec wypadających ze struktury zasiewów roślin okopowych, tytoniu i roślin pastewnych. Z kolei alternatywą dla małych gospodarstw rolnych stają się gospodarstwa agroturystyczne, które nierentownym gospodarstwom dają dodatkowe źródło dochodu.

- Grup producentów rolnych, o których Pan wspomniał, a które zwiększałyby konkurencyjność nie ma u nas dużo. Pod tym względem znajdujemy się dopiero na

15. miejscu w kraju.

Piotr Żołądek: - W rejestrze Marszałka Województwa Świętokrzyskiego figuruje 18 grup producentów rolnych. Ale świadomość rolników o potrzebie zrzeszania się w grupy producenckie z roku na rok jednak wzrasta. Dostrzegają oni w takim działaniu szansę na rozwój i lepszą przyszłość. Grupy umożliwiają skrócenie czasu dostaw żywności, co wpływa korzystnie na agrologistykę, a to dla wielu firm bardzo ważny argument w podejmowaniu decyzji o współpracy z kontrahentem. Rolnik indywidualny musi sam starać się sprostać wymogom sieci handlowych, rynku i szukać chętnych, którzy kupiliby jego produkty. Sprzedając je osobno, nie ma siły przebicia i jest narażony na otrzymanie niewielkiej zapłaty za towar. Tymczasem zyski, jakie czerpią pośrednicy, powinny być przechwytywane przez producentów. Sukces bardzo trudno odnieść w pojedynkę, a wspólne działanie nie wyklucza przecież istnienia własnych interesów. Grupy producenckie to szansa na obniżenie kosztów produkcji, zwiększenie przeciętnych rozmiarów gospodarstw, a przede wszystkim na lepsze jutro. Działalność w grupie zapewnia rolnikom korzystną pozycję wobec innych podmiotów, utrzymanie rodzinnego charakteru gospodarstwa, a dzięki łączeniu małych kapitałów, możliwość dokonywania nowych inwestycji.

- Dlaczego więc rolnicy nie chcą się łączyć w grupy?

Piotr Żołądek: - Czynnikiem opóźniającym powstanie grup jest wiele - małe możliwości finansowe rolników, brak umiejętności w prowadzeniu działalności handlowej w warunkach rynkowych, niezrozumienie zasad gospodarki rynkowej czy wymogów. Niewiele grup producentów dysponuje własnym majątkiem, a jego posiadanie jest nieodzowne, by skutecznie działać na rynku. Dotyczy to szczególnie grup, które muszą produkt w specjalny sposób przygotować do handlu (np. grup producentów ziemniaków). Wielu rolników nie docenia plusów takiej działalności - duża partia towarów na rynku, standaryzowana dostawa produktów, wyższa cena, umowy wieloletnie. W Polsce działa już ok. 1000 grup producentów rolnych. Mimo tego większość rolników nadal pozostaje niezrzeszona. Tymczasem w państwach starej Unii Europejskiej 30 tys. spółdzielni rolniczych zrzesza 600 tys. gospodarzy. Do spółdzielni należą niemal wszyscy farmerzy w Niemczech i we Francji. Dla porównania - w kraju do grup i spółdzielni należy 10 proc. rolników i 15 proc. ogrodników.

- Szansą dla świętokrzyskich rolników może być produkcja ekologiczna. Już dziś jesteśmy czołowym producentem warzyw ekologicznych...

Piotr Żołądek: - Tak. I to mimo niewielkiego globalnego udziału w powierzchni upraw ekologicznych w Polsce. 19,5% produkcji krajowej, to ekologiczne warzywa ze

świętokrzyskich upraw. Możliwości rozwoju rolnictwa ekologicznego w województwie świętokrzyskim są znaczne. Potwierdzeniem tego jest liczba gospodarstw ekologicznych działających na terenie naszego regionu – na koniec 2012 roku było ich 1365. I choć barier rozwoju jest dużo – rozdrobnienie gospodarstw, niezorganizowanie producentów, stale wzrastające wymogi w stosunku do producentów żywności ekologicznej przy jednocześnie spadających cenach hurtowych za wyprodukowaną żywność, to w społeczeństwie rozwija się świadomość ekologicznej żywności, a to z kolei powoduje zwiększone zainteresowanie ekologicznym sposobem życia. Ekologia w uprawach to przyszłość.

- A odnawialne źródła energii? Jakie są perspektywy ich rozwoju?

Piotr Żołądek: – Dysponujemy dużym potencjałem w zakresie odnawialnych źródeł energii. O ile energia wód przepływających oraz retencjonowanych jak również energia geotermalna nie są imponujące, to pozostałe odnawialne źródła energii mają szansę stać się znaczącymi w gospodarce województwa. Dużą szansą dla rozwoju energetyki odnawialnej widzę w energii słonecznej. Jest to jedno z najczystszych źródeł energii i do tego za darmo, nie licząc kosztów instalacji do jej pozyskania. W ciągu jednego roku na 1 m² naszego regionu słońce emituje ponad 1000 kWh energii. To olbrzymia porcja. W skali roku na nasze województwo słońce wysyła prawie 12 mln GWh. Dla uzmysłowienia skali powiem, że w 2012 r. całkowita produkcja energii elektrycznej w Polsce wyniosła niespełna 160 (to nie pomyłka) tys. GWh! Zauważalne jest ogromne zainteresowanie inwestorów tą dziedziną produkcji energii. Aktualnie w naszym województwie prowadzonych jest na różnych etapach realizacji kilkanaście budów farm fotowoltaicznych. Bez przesady można powiedzieć, że w ciągu kilku najbliższych lat moc zainstalowana w farmach solarnych w naszym regionie może osiągnąć poziom 50 MW.

- Agroenergetyka też ma taki potencjał?

Piotr Żołądek: – Z przeprowadzonych przez Departament Rozwoju Obszarów Wiejski i Środowiska naszego Urzędu Marszałkowskiego analiz wynika, że nasz region posiada olbrzymi potencjał do rozwoju agroenergetyki. Dzięki wykorzystaniu gruntów ornych i trwałych użytków zielonych bez uszczerbku dla produkcji żywności możemy wyprodukować rocznie: ponad 650 mln m³ biogazu równoważnego dla gazu ziemnego, prawie 1,8 mln litrów biodiesla i blisko 40 mln litrów bioetanolu. Ponadto do zagospodarowania pozostaje połowa słomy, jaką pozyskujemy przy produkcji zbóż czy też rzepaku, czyli około 500 tys. ton. Wielkość ta jest równoważna dla około 200 – 250 tys. ton węgla kamiennego. Wykorzystanie 30% potencjału całego rolnictwa naszego województwa na cele energetyczne zaspokoiłoby 20-25% całkowitego zapotrzebowania, (przemysł, potrzeby komunalne oraz zapotrzebowanie gospodarstw domowych), na energię województwa świętokrzyskiego w

ciągu roku.

- Dziękuję za rozmowę.

Anna Rdzanek-Kapsa